Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

KUPON PREMJOWY

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

zł. 2·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok IV. Kraków, niedziela 18 marca 1934 Nr. 77

P. Prezydent zamknął sesję Sejmu i Senatu

Wczoraj przed południem przybył do gmachu Sejmu dyrektor biura prawnego Prezesa Rady Ministrów p. Paczowski i doręczył marszałkom Izb Ustawodawczych zarządzenie Prezydenta Rzplitej. zamykające z dniem wczorajszym sesję zwyczajną Sejmu i Senatu. W ten sposób zakończyły prace Izby Ustawodawcze. W okresie sesji zwyczajnej Izby uchwaliły obok budżetu, który stanowi najważniejszy i główniejszy przedmiot obrad Izb Ustawodawczych, szereg innych ważnych ustaw. Wydajność pracy ostatniej sesji była bardzo wielka. Mimo stosunkowo krótkiego terminu Izby nietylko dotrzymały terminów, przewidzianych przez Konstytucję, ale nawet dwa tygodnie przedtem zakończyły prace nad budżetem, co właśnie umożliwiło wczesne zamknięcie sesji.

Zamknięcie Izb Ustawodawczych oznacza równocześnie przeniesienie ciężaru prac ustawodawczych z ul. Wiejskiej t. j. z gmachu Sejmu do poszczególnych ministerstw. Na podstawie ustawy o pełnomocnictwach Prezydent będzie mógł wydawać rozporządzenia z mocą ustawy.

Niezależnie od bieżących niejako ustaw, które uchwalił Sejm, dnia 26 stycznia uchwalił Sejm projekt nowej konstytucji.

Największym orędownikiem zmiany konstytucji był i jest Blok Bezpartyjny, a wraz z nim obóz rządzący. Zmiana ustroju była dla obozu rządzącego zagadnieniem pierwszej wagi. Projekt nowej ustawy konstytucyjnej przeszedł już najważniejszą fazę, Sejm. W tej Izbie projekt BB. uzyskał ustawowo przewidywaną większość. W chwili obecnej ciężar prac nad zmianą konstytucji przeniósł się do Senatu. Tam BB. posiada kwalifikowaną większość, a więc trudności z uchwaleniem nie będzie. Aktualna jest podobno sprawa różnych zmian, które z powodu nagłego i szybkiego uchwalenia w Sejmie nie mogły być uwzględnione. Te zmiany mają być przeprowadzone w Senacie.

SPRAWA SESJI NADZWYCZAJNEJ

Pozostaje jednak zagadnienie, czy sprawa zmiany konstytucji jest uważana jako pilna. W tym wypadku tylko zwołanoby nadzwyczajną sesję Izb Ustawodawczych, przyczem praca skupiałaby się niemal wyłącznie w Senacie. Sprawa sesji nadzwyczajnej nie jest bynajmniej przesądzona. Wręcz przeciwnie, wiele przemawia za tem, że dla celów zmiany konstytucji nie zostanie zwołana. Czynniki miarodajne podnosiły zawsze, że uważają sprawę zmiany konstytucji za bardzo ważną, ale nie za nagłą. W takim wypadku Senat zajmie się konstytucją podczas przyszłej zwyczajnej budżetowej sesji.

NOWA ORDYNACJA WYBORCZA

Równocześnie z ostatniemi pracami nad nową konstytucją rozpoczną się prace nad nową ordynacją wyborczą do Sejmu i Senatu, który opierać się będzie na zupełnie innych podstawach.

Śledztwo po zajściach na Uniwersytecie

W dniu wczorajszym po zamknięciu Uniwersytetu wskutek napadu na profesora Handelsmana, rozpoczęte zostały dwa równoległe dochodzenia władz uniwersyteckich, jak i władz bezpieczeństwa.

Z polecenia rektoratu okoliczności napadu bada audytor uniwersytetu mgr. Baranowski, który przesłuchać ma szereg studentów uczestników zebrania koła historyków. Dochodzenie policyjne wdrożone zostało z tego powodu, że napad na prof. Handelsmana, traktowany jest w świetle przepisów kodeksu karnego, jako przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego.

Zajście z prof. Handelsmanem zakwalifikowane zostało jako znieważenie urzędnika państwowego w czasie pełnienia jego obowiązków służbowych. Napad miał, bowiem miejsce po zebraniu, na którem prof. Handelsman występował w charakterze kuratora stowarzyszenia. Za czyn taki na podstawie art. 132 i 133 K. K. grozi kara więzienia do lat 5-ciu.

Sekretarjat rektora wydał zarządzenie obostrzające wstęp na teren uczelni z powodu zawieszenia wykładów. Przez bramy uniwersyteckie wpuszczane są wyłącznie osoby posiadające specjalne przepustki z podpisem sekretarza Uniwersytetu dr. Wajdy. Przepustki takie otrzymali członkowie ciała profesorskiego, personel urzędniczy oraz doktoranci i studenci, którzy udają się na odbywające się egzaminy magisterskie na wydziale matematycznym. Mimo zawieszenia wykładów egzaminy nie zostały przerwane.

Gdzie się podział miljoner amerykański?

ATENY. (PAT.) Tajemnicze zniknięcie miljonera amerykańskiego Samuela Insulla, który schronił się do Grecji, ścigany przez władze Stanów Zjednoczonych za nadużycia podatkowe, obudziło wielką sensację.

Zbieg porzucił żonę oraz luksusowo urządzone mieszkanie i przepadł bez śladu. Zdołał on zmylić czujność policji greckiej i według niesprawdzonych pogłosek, przebrany za kobietę uciekł do Teb.

Policja grecka poszukuje energicznie zbiegłego miljonera i wysłała telegraficzne listy gończe do wszystkich państw bałkańskich. Rządy państw bałkańskich zapowiadają zresztą stanowczo, iż aferzysta amerykański nie może liczyć na schronienie i że w razie pojawienia się na ich terytorjum będzie natychmiast wydalony.

Zniknięcie Insulla budzi tem większe zainteresowanie, że ostatnio okazał on skruchę i gotowość powrotu do Stanów Zjednoczonych, gdzie miał oddać się dobrowolnie w ręce sprawiedliwości.

Jak donoszą z Aten, Samuel Insull znajduje się na pokładzie parowca greckiego „Neoklis", który opuścił Grecję we środę po południu. Spodziewają się, że kapitan zawróci zpowrotem do Pireusu.

Szewcy, kto się dał oszukać na 20 fr.?

PARYŻ. (PAA.) Policja aresztowała w Loynie niejakiego Teofila Łakomego, który umieszczał w pismach polskich ogłoszenia, iż poszukuje szewców na wyjazd do Francji do fabryki, jak się później okazało, nieistniejącej. Amatorzy na wyjazd musieli wysyłać pod adresem oszusta 20 fr. Odpowiedzi nigdy nie otrzymywali. W mieszkaniu Łakomego znaleziono kilkaset listów z różnych miejscowości polski.

4 okręty i 17 samolotów w akcji ratunkowej

Zdążają ku obozowi rozbitków z „Czeluskina"

MOSKWA. (P.A.T.). Łamacz lodów "Krasin" ukończył w ciągu 18 dni remont i niebawem wyruszy na ratunek rozbitków „Czeluskina", mając na pokładzie ekspedycję ratunkową pod dowództwem znanego badacza polarnego Smirnowa.

Ogółem w akcji ratowniczej biorą udział obecnie 4 okręty i 17 samolotów. Start lotników Wodopianowa, Gołyszewa i Doronina z Chabarowska z powodu fatalnych warunków atmosferycznych, został odłożony do jutra. O zaginionym lotniku Lapidewskim nadal brak wiadomości.

Proces przeciw terorystom w Rzymie

RZYM. (PAT.) Przed specjalnym trybunałem obrony państwa rozpoczął się wczoraj rano proces przeciwko sprawcom zamachu w dn. 25 czerwca 1933 r. w **bazylice św. Piotra przy pomocy bomby, która zraniła 4 osoby, w tem jedną ciężko.**

Jak głosi komunikat oficjalny, zamach wykonany został z polecenia organizacyj antyfaszystowskich, przebywających we Francji, i miał być pierwszym aktem z serji wystąpień terorystycznych, których celem było zamordowanie szefa rządu włoskiego.

Trzy dziewczyny popełniły samobójstwo z miłości

do jednego Węgra

BUDAPESZT. (PAT.) W miejscowości Ujkecske trzy dziewczyny wiejskie, które kochały się nieszczęśliwie w jednym rolniku, postanowiły popełnić samobójstwo. Dwie z nich zmarły, a trzeciej udaremiono wykonanie zamachy samobójczego. Następnego jednak dnia powiesiła się

Katastrofa duńskiego statku

LONDYN. (PAT.) Wskutek burzy zatonął u wejścia portu Wick w północnej Szkocji duński statek rybacki „Metna". Cała załoga zginęła.

Ile otrzymuje król Belgji

BRUKSELA. (P.A.T.). Izba deputowanych uchwaliła 94 głosami przeciwko 69 listę cywilną. Dla króla lista przewiduje 12 miljonów rocznie, a dla matki królowej — 2 miljony. Przeciwko przyjęciu listy głosowali socjaliści, separatyści i komuniści. Stanowisko socjalistów było niespodzianką.

Skarb w garnkach z czasów Katarzyny Wielkiej

Od spadkobierców Grzegorza Stadniuka nabył starą chałupę mieszkaniec wsi Zalesie (pow. Krzemieniec) Szymon Czarnobuj.

Nowonabywca wkrótce zabrał się do rozebrania chałupy. Jakaż była jego radość, gdy wśród fundamentów odkryto dwa stare garnki, zawierające srebrne monety z czasów carycy Katarzyny II.

Radość kmiotka była krótkotrwała, gdyż władze znaleziony skarb zakwestjonowały, i część monet zabrały do muzeum wołyńskiego.

Monety ważyły kilka kilogramów.

Bandyckie porachunki

Domyślamy się odrazu, czytając powyższe dwa wyrazy — co one rzeczywiście oznaczają **krew!**

Czyż jednak **różni** się taki bandycki porachunek od porachunku oślepionego żądzą, a o szatańskim charakterze mężczyzny, którego [illegible] młoda, piękna kobieta, zakochana w innym? W szale zazdrości gotów mordować wszystkich ktokolwiek stanie mu na drodze. Takim był właśnie Olas, urodziwy wachmistrz, odtrącony przez dziewczę niezwykłej urody, które oddało swe serce innemu.

Olas nie zważa na nic, pragnie tylko jednego: zabić rywala i posiąść dziewczynę.

Czy wypełni swe straszne zamysły? O tem dowiecie się z naszej wstrząsającej powieści p. t. „Piekielna moc."

Tajemnicze morderstwo kupca

Do mieszkania właściciela sklepu w Brześciu, Szmula Openheima, ktoś wieczorem zapukał. Gdy Openheim uchylił nieco drzwi, by przekonać się, kto zamierza złożyć mu wizytę — nagle rozległy się szybko po sobie następujące strzały rewolwerowe.

Openheim padł ciężko ranny w brzuch i piersi.

Gdy na odgłos strzałów zbiegli się sąsiedzi — sprawcy strzałów już nie było, zaś Openheim znajdował się w stanie agonji. Na krótko przed śmiercią wskazał on na pewnego jegomościa, którego władze poszukują.

Jaka była przyczyna zabójstwa — niewiadomo. Wstępne śledztwo nie ustaliło jeszcze motywu zbrodni. Zmarły bowiem zdołał jedynie na łożu śmierci wskazać nazwisko zabójcy, lecz nie zdążył wyjaśnić **przyczyn**.

Potworny ojciec znieprawił 10-letnią córkę

Sąd skazał go na 2 lata więzienia i skazany uciekł z sali

Sensacyjne oskarżenie męża przez żone o znieprawienie 10-letniej córki i uprawianie z nia czynów lubieżnych, było przed miotem rozprawy sadowej w Warszawie.

Na ławie oskarżonych zasiadł robotnik, Józef Szymański z ul. Czackiego. Wpłyneła na niego potworna skarga do policji i władz prokuratorskich, że uprawiał z nieletnia dziewczynka czyny lubieżne. Ojciec zabierał dziecko i odprowadzał je zawsze do szkoły. Dziewczyna była zalękniona i dziwnie milczała, choć widać było, że ukrywa jakaś tajemnice. Wreszcie pewnej nocy, zaczeła strasznie płakać i wyznała przed matka, że ojciec postapił z nia haniebnie. Po zaprowadzeniu dziewczynki do lekarza, stwierdzono na jej ciele jakaś wysypke, która jednak po dłuższej obserwacji, na szczeście nie okazała sie objawami nieuleczalnej choroby.

Szymański od pewnego czasu nie żył z żoną, mieszkajaca oddzielnie. Rozpijał sie i łajdaczył. Z żona postepował źle, awanturował sie, bił ja i nie dawał na utrzymanie domu, przepijajac z kolegami całe zarobki. Gdy żona robiła mu gorzkie wymówki z powodu zepsucia, jakie wprowadził do domu pomiedzy drobne dzieci, miał odpowiedzieć w cyniczny sposób:

— Cóż ty chcesz ode mnie? Jestem dorosłym meżczyzna i muszę mieć zadowolenie. Odeszłaś z domu, nie mam żadnej kobiety, do prostytutek nie pójde, bo sie boje zachorować... A zresztą mi wolno, bo jestem ojcem.

Małżonkowie rozeszli sie ze soba, po pobiciu Szymańskiej przez meża, zato, że w Sylwestra poszła do kina z koleżanka i bratem.

Poczatkowo prokurator umorzył sprawe Szymańskiego, uznajac, że jest za mało dowodów, lecz Sad Apelacyjny nakazał prowadzenie dochodzeń w toku których 10-letnia dziewczynka była zbadana przez lekarza-psychologa. Orzekł on, że należy odnieść się z duża ostrożnościa do zeznań dziecka, które w zasadzie moga być prawdziwe.

Oskarżony ojciec nie przyznał sie do winy, dowodzac, że całe oskarżenie go jest zemstą za porzucenie żony, która prześladuje go z cała zaciekłościa, pragnac wsadzić go na dłuższy czas do kryminału. Takiego czynu nie mógł się dopuścić, chyba był pijany do tego stopnia, że nie zdawał sobie sprawy z tego, co robi.

W imieniu matki dziecka, adw. Drobniewski występował o 1 zł. strat moralnych. Rozprawa odbywała sie przy drzwiach zamkniętych. Szymański wolał nie czekać na wyrok, który wypadł dlań niekorzystnie i uciekł z sali. Sad skazał go na 2 lata więzienia i kazał rozesłać za Szymańskim listy gończe.

Na sali rozpraw zabił żonę

Sad Apelacyjny w Warszawie rozważał wczoraj sprawę urzednika magistratu m. Żelechowa, 34-letniego Konstantego Biernackiego, oskarżonego o zastrzelenie pod wpływem silnego wzburzenia, żony swej, Stanisławy, na sali sądowej w toku procesu sadowego.

O tej niezwykłej tragedji pisaliśmy już dwukrotnie.

Biernacki wpadł w szał pod wpływem mniemania, opartego na informacjach różnych osób z rodziny i znajomych, że żona zdradza go. Bedac sam poważnie chory, świeżo po powrocie z kliniki leczniczej w Drewnicy, tak sie przejał odmowa żony co do zgody na dalsze małżeńskie współżycie, że strzelił do niej dwukrotnie z rewolweru. Kule przebiły aortę i serce, powodujac natychmiastowa śmierć Biernackiej na sali rozpraw.

Sad skazał Biernackiego na 2 lata wiezienia, biorac pod uwage wszystkie pogłoski o zdradzie żony, w co Biernacki wierzy oraz szorstkie odezwanie się jej w momencie przed strzałami. Wszystko to wyprowadziło go z równowagi i panowania nad soba, doprowadzajac do popełnienia zbrodni żonobójstwa.

W Sądzie Apelacyjnym bronił Biernackiego adw. Niedzielski, który wskazywał na przebytą przez oskarżonego chorobe umysłowa i orzeczenie biegłych, że Biernacki w chwili strzałów posiadał zmniejszona poczytalność.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 11.40 Przeglad prasy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert. 12.35 Koncert ork. jazzowej. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 „Skrzynka strzelecka". 15.55 „Chwilka lotnicza". 16.00 Audycja dla chorych. 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.55 „Z piosenka przez Paryż". 17.50 „Przegląd rolniczej prasy. 18.00 „Z prac badawczych w gabinecie P. Prezydenta Rzplitej. 18.20 Trio fortepianowe. 19.05 Rozmaitości. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 Audycja sportowa. 20.30 Recital śpiewaczy. 21.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 21.20 Koncert chopinowski. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 „Kukułka wileńska".

O PRACACH BADAWCZYCH PANA PREZYDENTA RZPLITEJ POLSKIEJ

Dziś o godz. 18.00 inż. Jakób Zaleski wygłosi przed mikrofonem warszawskim ciekawy feljeton o pracach badawczych, jakie mają miejsce w gabinecie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego.

Wydrwigrosze pod płaszczykiem dobrodziejów

Żerowanie na naiwności ludzkiej nie wyszło z mody w Warszawie. Co pewien czas wychodza na jaw oszukańcze afery, którym końca niema. Najbezczelniejsi oszuści grasuja, podajac sie, czy to za filantropów, czy dobrodziejów i dobroczyńców ludzkości.

Wilkami w takiej owczej skórze okazali się, Ezram Korzeniowski i Stefan Kasprzycki. Założyli oni „Samopomoc Obywatelską", zakrojona na szeroka skalę. Instytucja była legalnie zarejestrowana i nic na pozór nie wskazywało, że kryja się w niej wydrwigrosze.

Gdy ukazały sie w prasie ogłoszenia, że Samopomoc Obywatelska będzie rozdąwać posady sekwestratorów skarbowych i organizuje w tym celu specjalne krusy, sypnęły się oferty kandydatów. Wówczas opowiadano, że posady beda tylko dla członków Samopomocy, po opłaceniu wkładu w wysokości 10 zł. Jak dalece wierzono, że chodzi o uczciwa akcję, świadczy fakt, że z zapisów otrzymano 540 po 10 zł. każdy. Aferzystom mało było jednak zdobytych pieniedzy, bo postawili warunek otrzymania posady, kaucje po kilkaset złotych. I na to złapało sie kilkanaście osób, wierzacych, że istotnie posady w Izbie Skarbowej sa możliwe. Tymczasem aferzyści po zainkasowaniu pieniedzy, nagle zniknęli i trzeba było szukać ich przez policję. Pieniedzy oczywiście już przy nich nie znaleziono, bo przepuścili je w szynkach, na wyścigach i drogich dancingach nocnych. Wczoraj staneli oni po 6 latach dochodzeń śledczych przed sadem karnym w Warszawie.

Jak sie okazało, Kasprzycki próbował ucieczki do Rosji Sowieckiej, lecz zaniechał próby, wobec gestych posterunków granicznych. Aresztowano go na Kresach Wschodnich i odesłano do więzienia na Pawiaku.

Wyrok zostanie ogłoszony dziś o godz. 12-ej.

Sny zwiastunem tego, co ma przyjść

Sny, wyobrażajace to, co później staje sie w tej samej postaci, moga być, wobec wyłaczenia aparatu naszej świadomości tylko wynikiem funkcjonowania w tym stanie szóstego zmysłu. Znany badacz, uczony, astronom paryski Flammarion, który zostawił po sobie m. in. obszerna prace o okultyźmie, posiadał w swoich zbiorach ogromna kartotekę, obejmujaca zgóra 10.000 opisów snów i wizyj sennych, z których trzecia część sprawdziła się i oblekła w szaty rzeczywistości.

W kartotece Flammarion'a znajdował się m. in: ciekawy opis snu pewnego studenta paryskiego. Sen, opowiedziany przez studenta, streszczał sie w następującej wizji: „Znalazłem sie na okręcie, krażącym na morzach południa. Słońce paliło, czułem pragnienie i szukałem wody. W kabinie, której okna były zamkniete, spostrzegłem człowieka pochylonego nad plika papierów, leżących na stole. Rysy jego wydały mi sie znajome. Pomyślałem: to jest Albert Londres, słynny publicysta francuski, zapewnie pisze swoie pamietniki. Wszedłem do kabiny, ale Londres spojrzał na mnie proszaco z takim wyrazem oczu, że się cofnałem i zamknałem cicho drzwi za soba. Nagle na statku wybuchła panika, dały sie słyszeć krzyki; podniosły sie słupy gestego dymu, płomienie zaczęły buchać ze wszystkich stron. Zdawało mi się, że widze to wszystko jak gdyby z oddali. Pasażerowie na statku tłoczyli się tu i tam, biegali ogarnieci panicznym popłochem. — Gdzie jest Londres?—krzyknałem. Od strony łodzi ratunkowych, przy których tłoczyli się ludzie, nie doszła mnie żadna odpowiedź".

Student uważał ten sen za wytwór podrażnionej wyobraźni. W rzeczywistości nie miał wśród znajomych swoich żadnego dziennikarza. Nie znał Londres'a, jak również nikogo, czyja twarz byłaby podobna do tej, która widział we śnie. A co najciekawsze to to, iż data, która podał, jako date snu ów student (który zmarł w r. 1924), zgadza sie w zupełności z data urodzenia Londres'a. Sen studenta oblókł sie w szaty rzeczywistości z niesamowita ścisłościa, gdyż w r. 1932 Londres spalił sie żywcem w zamkniętej kabinie okretu „Georges Phillppart", na którym wybuchł pożar z niewiadomej przyczyny.

Coś dla Pani



Chcac szyby w oknie od łazienki, śpiżarni, i t. d. uczynić nieprzejrzystemi, zwilżamy je mieszanina 2 łyżek stołowych soli, rozpuszczonej w ósmej części goracego piwa. Aby przywrócić przezroczystość — wystarczy zmyć szyby ciepła woda.

Zwróć uwagę!

Dla wspólnego dobra

(w) Polityka obniżki cen ma już u nas dłuższa tradycję. Ilekroć rzad wywierał nacisk na sfery gospodarcze, by obniżyły swe cenniki, zawsze spotykał sie z odpowiedzia, że wobec tego musza zmniejszyć koszty produkcji, a więc konieczne sa redukcje płac pracowniczych. Zgoda na obniżkę cen uzależniona była od redukcji płac i dlatego od lat trwamy w błędnem kole, że spadek cen idzie w parze z ogólnem zubożeniem konsumenta i produkcja, zamiast przybierać na sile, stale maleje.

Czy koszty produkcji nie dadza sie zmniejszyć w inny sposób? Oczywiście, tak! W krajach, gdzie kapitał odgrywa wartościowa rolę społeczna, gdzie nie jest ta pompa, która stale wysysa wszystkie bogactwa kraju, a przeciwnie, tworzy je—tam zagadnienie obniżki kosztów produkcji rozwiazywane bywa poza płaszczyzna płac pracowniczych.

Dla przykładu weźmy górnictwo niemieckie. W 6 kopalniach ślaskich zastosowano w najszerszym zakresie energię elektryczna. Kopalnie zostały zelektryfikowane i okazało się, że koszty produkcji tonny węgla spadły w tym jednym dziale wydatków z 54 do 8 fenigów (z 1 zł. 10 gr. na 17 groszy). Górnik na tem nic nie stracił, a węgiel niemiecki nabrał zdolności konkurencyjnej przez potanienie. Czy o tem nie godziłoby sie pomyśleć i w polskich kopalniach?

Wesoły Kącik

KWALIFIKACJE



Żeby wykonywać jakiś zawód, trzeba się na nim znać. Trzeba mieć odpowiednie kwalifikacje. Żeby zostać szoferem, trzeba zdać specjalny egzamin i uzyskać „prawo jazdy". Rzemieślnik musi zdać egzamin cechowy. Doktór musi skończyć uniwersytet.

Od kupców nie wymagano dotychczas żadnych kwalifikacyj. Kupcem mógł być każdy. Lecz oto ma wyjść wkrótce ustawa o kwalifikacjach dla kupców. Żeby być kupcem, trzeba będzie zdać egzamin na kupca. Wiadomość ta wywarła wielki niepokój.

— Co to jest? Co to znaczy? Co to będzie? — głowią się kupcy i snują przy stolikach kawiarnianych rozmaite domysły.

— Pewno założą specjalne kursy dla kupców.

— Ale czego nas będą uczyć?

— Zależy od branży. Handlujący rybami będzie się musiał uczyć pływać.

— Co pan mówisz? Dlaczego?

— Dlaczego? Dlatego że wstyd, żeby jego towar umiał pływać, a on nie.

— Co pan wygaduje?!... Więc handlujący serem szwajcarskim będzie się uczył śmierdziec, bo jego towar śmierdzi? A handlujący świniami będzie musiał być świnia? A sprzedający ciastka będzie musiał być słodki i mieć krem na wierzchu?

— Ja wiem? Wszystko jest możliwe.

— Nie zawracaj pan głowy! Według pana, jak ktoś handluje lampami, to musi umieć sam wisieć na suficie i się palić? Żarty!

— A jak pan myślisz? O jaki egzamin tu chodzi? Czego nas będą uczyć?

— Tyle wiem, co pan! Może nas będą uczyli tańczyć!

— Poco?

— Nie wiesz pan, Urząd skarbowy ma różne pomysły. Może oni zaczną urządzać wieczorki dla kupców, którzy nie płacą podatków?... W tańcu się człowiek rozkrochmala i chętniej płaci... Pan naprzykład jesteś winien za obrotowy. I pan dostajesz od urzędu zaproszenie na wieczorek. Stawiennictwo obowiązkowe. Pan przychodzisz, do pana robi oko jakaś panienka i pan nic nie wie, że to jest egzekutorka. I pan z nią tańczy, pan jest zachwycony i jak ona mówi: „Dziubdziuś, postaw kolację", to panu nie wypada odmówić. Wy idziecie do bufetu i wtedy ta panienka mówi:

— Kolacja będzie kosztowała najmniej 50 zł. Zapłać pan to lepiej na pierwszą ratę podatku obrotowego.

Przy bufecie jest odrazu kasa i pan możesz płacić...

— Idź pan! Głupstwa pan gadasz! Poeta pan jesteś.

— To czego nas będą uczyć?

— Może, jak zarobić?

— Warjat, Wisła się pali! Kto dziś potrafi tego nauczyć. Był jeden, co umiał. Stawiski. Ale się zastrzelił.

Napoleon Sadek.

ZE ŚWIATA PRACY

Drogi do poprawy egzystencji pracowniczej

Uchwały Kongresu Unji Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych

Podczas obrad kongresu Unji Zw. Zaw. Pracown. Umysłowych podawaliśmy sprawozdania z przebiegu i najważniejsze uchwały. Obecnie pragniemy zwrócić uwagę na najbardziej charakterystyczne rezolucje, które ustalają program pracowniczy. Kongres stwierdził, że:

„niedopuszczalna i nieuzasadniona jest dalsza obniżka płac, a wręcz przeciwnie, płace stojące poniżej minimum egzystencji winny ulec podwyższeniu. Tą drogą zwiększona zostanie konsumcja szerokich mas, a w konsekwencji wzmożona rentowność przedsiębiorstw, która uległa ostatnio poprawie w niektórych gałęziach pracy.

Jednocześnie niezbędne jest wydatne obniżenie cen artykułów skartelizowanych, zmonopolizowanych i prawnie normowanych, jak komorne, węgiel, światło i komunikacja miejska i t. p. celem umożliwienia ludności pracującej wzmożenia konsumsji innych artykułów pierwszej potrzeby".

Dużą uwagę zwrócił kongres na budowę samorządu gospodarczego i przy tej sposobności wysunął postulat utworzenia izb pracy, które powinny mieć charakter społeczny.

Odnośnie ustawodawstwa socjalnego kongres uchwalił:

„Ustawodawstwo socjalne w Polsce jest stale łamane przez pracodawców i zostało w praktyce poważnie ograniczone; w związku z tem niezbędna jest szeroka rozbudowa inspekcji pracy i usprawnienia organizacyj zawodowych, celem przeciwstawienia się stałym zamachom pracodawców. W szczególności organizacje zawodowe powinny nie dopuścić do wykorzystania zmian dokonanych ostatnio w ustawach o urlopach i o czasie pracy. Należy potępić atak, prowadzony systematycznie przez zorganizowany kapitał na ubezpieczenia społeczne, stanowiące doniosłą zdobycz świata pracy".

W sprawie walki z bezrobociem kongres postanowił:

„Naczelnem zadaniem chwili obecnej jest zmobilizowanie wszystkich sił gospodarczych państwa i społeczeństwa do skutecznej walki z bezrobociem. Program na dalszą metę niemożliwy jest bez istotnych zmian struktury społecznej; w zakresie środków doraźnych niezbędne jest ustawowe skrócenie czasu pracy bez uszczuplenia płac, ograniczenie zatrudnienia cudzoziemców, uniemożliwienie wielokrotnego zarobkowania, zniesienie godzin nadliczbowych w zakresie ściśle gospodarczym — walce z bezrobociem służą wszystkie te środki, które powodują ożywienie rynku wewnętrznego".

Zatarg w hucie „Weneda"

Trwający od szeregu tygodni zatarg w hucie szkła „Weneda" na Targówku, przybiera coraz ostrzejsze formy.

Właściciele huty, nie mogąc dojść do porozumienia z robotnikami, których przedtem zatrudnili, postanowili sprowadzić sobie nowych hutników.

Ogłoszenia, wzywające robotników do pracy, rozlepione na murach prawie wszystkich hut w województwie warszawskiem, nie dały żadnego rezultatu. Hutnicy dokładnie są poinformowani o trwającej akcji, nie przejawiają chęci łamania istniejącego zatargu.

Dyrekcja zaczęła stosować inne metody, a mianowicie rozpuściła cały zastęp „impresarjów" którzy osobiście zaczęli angażować hutników.

Właścicielom musi bardzo zależeć na uruchomieniu huty, ponieważ za wszelką cenę starają się ją uruchomić, a w dniach ostatnich sprowadzili sobie kilku hutników z Małkini, którym kazali stawić się do biura na ul. Kopernika, skąd nie powiedziawszy o istniejącym zatargu z robotnikami, po omówieniu warunków, z wielkiemi honorami przewieźli hutników dwiema taksówkami do huty na Targówku.

Nowi robotnicy po zorjentowaniu się na miejscu w sytuacji odmówili przyjęcia pracy, żądając od Dyrekcji na powrotną drogę.

Dyrekcja odmówiła, robotnicy zaś złożyli protest u p. Inspektora Pracy.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

Na froncie świata pracy

ŚLUSARZ ZAWINIŁ, KOWALA POWIESILI

W miejskich szpitalach we Włocławku istnieje zatarg na tle niewypłacania zarobków personelowi szpitalnemu. Pracodawcy, korzystający z kuchni szpitalnej nie otrzymują pensji już od siedmiu miesięcy, zaś pracownicy nie korzystający z kuchni od dwóch miesięcy. Wszelkie nalegania ze strony pracowników nie odnoszą skutku. Administrator szpitala tłumaczy, że gminy nie wpłacają należności za leczenie chorych. Samo miasto Włocławek winno jest szpitalowi 70 tysięcy złotych, których nie wpłaca.

SYTUACJA STRAJKOWA

Zastrajkowały trzy garbarnie w Grodzisku, przyłączając się do strajku garbarzy warszawskich.

*

Z powodu nieuwzględnienia żądań podwyższenia płac, 400 robotnic i robotników-chałupników w Warszawie wykonywują cych roboty „szydełkowe" zastrajkowało.

*

W Lublinie strajkują szewcy-chałupnicy, na tle nieuwzględnienia żądań podwyższenia płac.

PRZEMYSŁOWCY ZATRZYMUJĄ ZAROBKI

Fabryka żelazna w Pruszkowie „Anaktor" zalega z wypłatami. Zaległości wynoszą zgóra zł. 3.000. Robotnicy zastrajkowali.

Odpowiedzi Redakcji

P. Wł. Drozdowska (Rypin): Prośba została spełniona. Prosimy stosować się do naszych ogłoszeń.

P. Lidja Serżanka (Równe): Znajdzie Pani swe nazwiko na liście premjowanych i wtedy nadeśle nam kupony.

P. Bronicz (Aleksandrów Kuj.): Gdy znajdzie Pan swe nazwisko na liście premjowanych.

Jakie upokorzenia daje ci praca?

Gorzka spowiedź robotnika

Do naszej ankiety otrzymaliśmy list od Czytelnika, który za pseudonim wybrał sobie słowo „Robotnik". Kreśli w nim gorzkie uwagi, smutne wyciąga wnioski z obecnej rzeczywistości robotniczej, a jednak nie traci nadziei i wierzy w przyszłość! Pisze on:

„Kreślę i ja słowa rozpaczy do ludzi, którzy ośmielili się stanąć w obronie uciśnionych. Chciałbym się streścić, ale tyle obrazów upokorzeń i krzywd staje mi przed oczami.

Jestem robotnikiem, jak tysiące innych, i nikt nie walczy o nasze prawa. My sami nie potrafimy, gdyż za mało mamy oświaty. Jesteśmy wyzyskiwani na każdym kroku przez naszych pracodawców. Zło się rozszerza, a gnębiciele nasi triumfują. Traktują nas gorzej od psów, bo psu u dobrego pana jest lepiej, niż robotnikowi!

Robotnik musi być pokorny, nie wolno mu podnosić głosu, upomnieć się o swoje prawa. Za byle co jest wyrzucany z posady. Gdy próbuje się bronić, szukać sprawiedliwości, spotykają go tylko złe słowa.

Nie mamy żadnej ochrony, ani opieki przed wyzyskiem i upadlającem traktowaniem. Społeczeństwo widzi w robotniku niewolnika i nie ma go za nic. Czy życie w takich warunkach nie jest męką?

Słów brak na wypowiedzenie tego, co czuje człowiek upokorzony, gnębiony tylko dlatego, że los mu kazał być robotnikiem. Dlaczego robotnik jest tak poniżany u nas? Czy nie stał na polu bitwy? Czy nie zasłaniał swą piersią granic Ojczyzny? Czy nie patrzył śmierci w oczy? A dlaczego, gdy wrócił zdrów i cały z wojny, nie może znaleźć pracy? Żyje w biedzie, nędzy i upodleniu...

A jednak nie tracę nadziei! Wierzę, że nastąpi poprawa, że nasza pokora zwycięży i wzejdzie dla nas słońce lepszego jutra, jasne i wesołe!"

Robotnik

Elementarz prawa pracowniczego

Skład nadzwyczajnych komisyj rozjemczych

Skład nadzwyczajnej komisji rozjemczej, powołanej do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu, jest różnorodny i mieszany. Do kompletu jej mianowicie wchodzą zarówno: wyznaczony przez Ministra Op. Społ. przewodniczący, jak i ławnicy, powołani w równej liczbie (nie przekraczającej 4-ch) przez przewodniczącego komisji ze stałej liczby kandydatów, zgłoszonych przez izby przemysłowo-handlowe oraz najliczniejsze zrzeszenia pracowniczych związków zawodowych.

Wreszcie w składzie komisji uczestniczą również ławnicy niestali, powołani przez przewodniczącego w równej liczbie z pośród kandydatów, zgłoszonych przez uczestników zatargu.

Członkiem nadzwyczajnej komisji rozjemczej może zostać osoba, która: a) posiada obywatelstwo polskie, b) ukończyła *30* lat i c) odznacza się znajomością stosunków gospodarczych i społecznych terenu, na którym wynikł zatarg.

Kandydat na ławnika, zgłoszony przez przedstawicielstwo strony, nie może się uchylić od wykonywania włożonych nań obowiązków, natomiast ławnikowi, powołanemu przez przewodniczącego komisji, przysługuje prawo nieprzyjęcia stanowiska z ważnych przyczyn, zwłaszcza: jeżeli przekroczył *60* rok życia, dotknięty jest ułomnością, utrudniającą sprawowanie urzędu lub nie zamieszkuje na obszarze objętym zatargiem.

Przed właściwą rozprawą merytoryczną przewodniczący komisji zwołuje posiedzenie wstępne — gospodarcze z udziałem członków, wyznaczonych przez ministrów. Na tem posiedzeniu ustala się: a) obszar oraz gałęzie pracy, objęte zatargiem, b) skład kompletu orzekającego, c) termin i miejsce rozprawy wreszcie d) kogo należy wezwać w charakterze uczestników zatargu.

Przewodniczący kieruje rozprawą i czuwa nad prawidłowym jej biegiem. Rozprawy komisji są niejawne, jednakże, bądź na wniosek stron, bądź z urzędu przewodniczący dopuścić może obecność na rozprawie osób imiennie oznaczonych. Zezwolenie powyższe może być przez przewodniczącego w każdej chwili cofnięte.

Po otwarciu rozprawy merytorycznej przewodniczący obowiązany jest zwrócić się do stron z propozycją polubownego załatwienia zatargu. Jeżeli spór na drodze polubownej usunięty nie zostanie, komisja przystępuje do rozpatrzenia sprawy.

Na przewodzie obowiązuje zasada równości stron. Zarówno członkowie komisji jak i uczestnicy zatargu uprawnieni są do zadawania pytań świadkom i biegłym. Jeżeli w jakiejkolwiek kwestji jeden z uczestników zatargu zabiera głos, prawo głosu służy również wszystkim innym uczestnikom zatargu.

Po wysłuchaniu przemówień stron przewodniczący wzywa po raz ostatni do polubownego załatwienia sporu, poczem zamyka rozprawę i zarządza naradę w celu wydania orzeczenia. Orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej zapada większością głosów. Przy równej liczbie głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

4 miljony zarabiają pośrednicy

na nocnej pracy piekarzy

P. Aleksander Ledworowski, mistrz piekarski Poznania, nadsyła nam artykuł dyskusyjny, który, jako ciekawy, przyczynek do niedoli robotniczej, bez zmiany drukujemy. Brzmi on:

„Zbogacajmy się kosztem robotnika i konsumenta" — takie hasło wysunęli właściciele piekarń. Pod tym nagłówkiem znajduje się wyszczególnienie przez anonimowego autora krzywdy robotnika piekarskiego w Warszawie.

Panowie pracobiorcy piekarscy w stolicy! Z przeczytania całego artykułu dowiaduję się, że nie ma pomiędzy Wami starszego pokolenia, któreby znało hasło „Robotnika" z przed 35 laty, który pisał: „Gdyby koń o swej sile wiedział — toby żaden jeździec na nim nie usiedział".

Jako mistrz piekarski starszego pokolenia, powiem Wam w czem tkwi Wasze upośledzenie i komu macie do zawdzięczenia swoją niedolę. Przedewszystkiem sobie samym, a mianowicie: ustawa z dnia 19 grudnia 1919 r. zakazuje nocnej pracy, ale właściciele piekarń dokładają wszelkich starań, aby nocna praca nie była zniesiona, a dlaczego? Dla tej prostej przyczyny, że cały swój wypiek nocny wywożą na dalszą sprzedaż, a znikomą tylko część sprzedają we własnych sklepach. Piąta część obrotu idzie, jako zysk, do pośredników sprzedaży pieczywa. W samym np. Poznaniu idzie rok rocznie jeden miljon złotych do kieszeni pośredników, a w Warszawie — jeżeli się pomnoży przez ludność miasta — z ludnością Poznania — to otrzymujemy 4 miljony. Niech się Wam te cyfry nie zdają przesadzone, są na to dowody. Sama bowiem piekarnia Miejska potrafi mieć pół miljona deficytu rocznie.

Teraz widzicie ile z tych 4 miljonów mogłoby przypaść w zysku robotnikom. Ile mogłoby zostać w kieszeni drobnych mistrzów na opłacenie podatków, inwestycyj, renowacyj i t. p. niezbędnych wydatków.

Poradnik pracowniczy

Pan P. B. z Radomia zapytuje: Jaka ustawa (prosi o wskazanie daty i numeru Dziennika Ustaw) przewiduje zwolnienie od podatku lokalowego bezrobotnych, zajmujących mieszkanie dwupokojowe z kuchnią lub mniejsze.

Odpowiedź: Powyższe ulgi podatkowe dla bezrobotnych artykuł 3 punkt 7 ustawy z dnia 2-go sierpnia 1926 roku o podatku od lokali (D. U. 94/26 poz. 550), znowelizowanej ustawą z dnia 17 grudnia 1931 roku (D. U. 112/31 poz. 879).

Stała Czytelniczka z Warszawy zapytuje: Czy przysługuje jej prawo żądania alimentów od ojca jej nieślubnego dziecka, liczącego obecnie 12 lat życia?

Odpowiedź. („O przyszłość dziecka"): Może Pani wystąpić do sądu ze skargą o alimenty na pokrycie kosztów utrzymania dziecka. W s[illegible] podać należy dowody: a) stwierdzające ojcowstwo pozwanego; b) brak funduszów na pokrycie kosztów utrzymania dziecka. Celowem jest również wskazanie danych, określających bliżej stan materjalny pozwanego (gdzie pracuje, czy posiada majątek, ile zarabia).

PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

STRESZCZENIE

Na południu dawnego zaboru rosyjskiego, jakiś czas przed wybuchem wojny, postrachem okolicznej ludności był Jur Olas, owoc grzesznej miłości tamtejszej włościanki i... cygana. Jur odziedziczył po ojcu nietylko smagłą cerę i cygański charakter. Wszyscy uważali go za wcielenie djabła, bo był zawadjaką i zadawał się z żywiołem przestępczym.

Gdy go powołano do wojska, awansował szybko i został wachmistrzem. Odwożąc raport do naczelnika straży granicznej, kapitana Kastalskiego, poznał jego córkę, Danusię, blondynkę niepospolitej urody, której towarzyszyła jej siostra cioteczna, Basia. Olas zakochał się w Danusi od pierwszego wejrzenia i poprzysiągł sobie, że ją posiądzie.

Nie wiedział wszakże, że Danusia już ma narzeczonego w osobie sąsiada Antoniego Elickiego. Nie wiedział o tem, zresztą, nawet ojciec Danusi, który był niemało zdziwiony, gdy Elicki oświadczył się o rękę córki. Widząc, że i ona mu sprzyja, — zgodził się na to małżeństwo, natomiast — rzecz prosta — dał kosza Olasowi, gdy ten tegoż wieczora — także przyszedł z oświadczynami.

Gdy pewnego ranka Olas przejeżdżał przed domkiem Kastalskiego, zauważył przed oknem Danusi bukiet róż. Sięgnęła po niego rozczulona i pocałowała. Jur Olas postanowił wyśledzić domniemanego kochanka i usunąć go ze swej drogi.

Tejże nocy Jur udał się pod domek Rastalskiego i ujrzał, jak ktoś wychodzi z pokoju Danusi na werandę, a stamtąd ześlizguje się nadół. Był to... rotmistrz z jego pułku Jan Poraj-Hebdyński. Basia zwierzyła się Danusi, że łączy ją z rotmistrzem miłość wzajemna i że nawet uległa jego namowom, wierząc przysięgom, że wkrótce już ich ślub pokryje przedwczesne pieszczoty.

Nazajutrz z rana Olas, biorąc rotmistrza za kochanka Danusi, postanowił go zgładzić.

Gdy tylko rotmistrz wszedł do stajni koszarowej, Olas rzucił się na niego z widłami i gdyby nie przypadek, zabiłby go. Nadbiegli dragoni przeszkodzili mu w tem. Zataił prawdziwy powód napadu.

Sąd skazał Olasa na ciężkie roboty i zesłanie na Syberję. Narazie odtransportowano go do więzienia, gdzie w sąsiedniej celi siedział skazany za sprzeniewierzenie jego kolega pułkowy Liszek. Zdołał z nim zamienić parę słów.

Podczas nocnego obchodu dozorca Barbarow usłyszał z celi Liszka jęki. Gdy otworzył drzwi, ujrzał Liszka wijącego się w boleściach.

Wypuścił również Olasa, aby mu pomógł ratować Liszka. Gdy to uczynił, obaj więźniowie rzucili się na niego, związali go i uciekli z więzienia.

Zdążali ku granicy, przedtem wszakże jeszcze Olas chciał załatwić swe porachunki z rotmistrzem i Danusią.

W MAJOWĄ NOC...

Bez najmniejszych przeszkód Olas z Liszkiem dotarli na dworzec i dojechali do miasteczka, w którem był stacjonowany ich pułk dragonów. Dochodziła już północ, gdy Olas ruszył przed siebie, Liszek zaś zapytał go:

— Dokąd idziemy?

— Dowiesz się za chwilę.

Po pewnym czasie zatrzymali się. Liszek znów zapytał:

— Co się stało?

— Patrz — odparł Olas, wskazując okno na pierwszem piętrze małego domku — tam mieszka... tam teraz jest...

— Kto?

— Łotr, który mi wydarł ukochaną...

— Rotmistrz Poraj-Hebdyński?

— On...

— Hm, hm... — mruknął tylko obojętnie Liszek.

Olas natomiast syczał, pałając wściekłością:

— Jest tam z pewnością!... Śpi, zapewne, wyczerpany pieszczotami, upojony pocałunkami... A może dopiero wysypia się, żeby iść do kochanki, ani przypuszczając, że mściciel już jest u proga...

— Powiedz lepiej odrazu, co zamierzasz...

— To samo, co poprzednio mi się nie udało... Zakatrupić go!

Rzucił się ku domkowi, jak szalony.

Liszek wszakże powstrzymał go.

Perswadował:

— Dajże spokój, Jur, to przecież nie ma najmniejszego sensu... Narobi krzyku, będzie się bronił... Wpadniemy, jak śliwka w nawóz...

Olas wzruszył tylko ramionami i spoglądając pogardliwie na Liszka, rzekł:

— A czy ja ci każę iść ze mną? Idź sobie dalej ku granicy. Ja cię dogonię...

— To mnie nie znasz... Jesteśmy teraz ze sobą związani.. Nie opuszczę cię, żeby nie wiem, co... Jeżeli już koniecznie chcesz, to trudno... Idę z tobą... Może nawet, jeżeli dasz mu radę, można się tam będzie czem pożywić... Zapasy monety na drogę zawsze się przydadzą... Facet podobno bardzo monetarny...

Olas już go nie słuchał. Przesadził sztachety. Liszek za nim. Drogę znał. Postanowił naśladować Poraja w jego postępowaniu z domkiem Kastalskich, zwłaszcza, że ten domek był tak samo zbudowany. Wdrapał się na drzewo, stamtąd wszedł na werendę. Liszek — za nim...

Obaj wyjęli noże...

Liszek zaświecił latarką elektryczną, a Olas jednym susem rzucił się na łóżko, poczem zaklął siarczyście:

— Niema tego łotra, łajdaka! — i dodał szereg bardzo soczystych przekleństw.

— Jasna rzecz — odparł Liszek — o tej porze pieszczoty najmilsze. Z pewnością jest u niej... Zabawiają się teraz na cały regulator...

— U niej, myślisz?

— Olaboga, Jur, dzieciaka udajesz, czy co? Sam przecież mówiłeś, że widziałeś, jak od niej w nocy wychodził...

— Milcz, milcz! — syczał Olas, dysząc straszliwą żądzą zemsty.

Tak go to „wzięło“, że padł bezwładnie na fotel.

Liszek zaś nie tracił czasu i ze zdumiewającą wprawą, jakby rutynowanego „lipkarza“ przetrząsał wszystkie szuflady biurka, szafy i komody, wybierając to i owo, co mogłoby się przydać. Naogół wszakże źle trafił. Poraj grał właśnie onegdaj w kasynie i przegrał grubszą sumę. Trochę pieniędzy wszakże znalazł i skwapliwie schował je do kieszeni, mówiąc:

— Dobre i to. Przyda się na drogę.

Teraz dopiero Olas spostrzegł, co się dzieje i zapytał ostro:

— Co ty wyrabiasz? Buchasz forsę?

— Ja? — zapytał niewinnym głosem Liszek. — Za kogóż ty mnie bierzesz? Pożyczam sobie tylko parę groniów od rotmistrza.. To się zdarza między kolegami pułkowymi... A ty nic nie weźmiesz?

— Ja od niego? Nigdy! Chcę jego życia, nie jego pieniędzy.

— Cóż, jedno drugiemu nie przeszkadza... Ale radzę ci, nie marudź tu... Faceta nie zastaliśmy. Trudno, pech, wrócimy innym razem...

Już wychodzili, gdy wzrok Olasa padł na rewolwer rotmistrza Hebdyńskiego, misterne cacko o rękojeści z perłowej masy, na której wyryte były inicjały oficera z herbem — Poraj.

— Oho, — żartował Liszek — widzę, że jednak nabrałeś apetytu na zwędzenie czegoś.

— A tak... Rewolwer mu buchnę i zakatrupię jego własną bronią...

Gdy już byli znów na ulicy, Liszek zapytał:

— A teraz dokąd mnie zaprowadzisz, Jureczku?

— Jasna rzecz, że do niej... do Danki...

— Co? Jej chyba nie zamierzasz zabijać?

— Nie, ale chcę jej coś zaproponować.

— Czy wolno być niedyskretnym i zapytać: co mianowicie? **Dalszy ciąg jutro.**

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

Stary zaprowadził nas do jakiegoś pokoiku, który był prędzej śpiżarnią, niż izbą mieszkalną. U góry było maluśkie okienko, a naokoło przy ścianach półki z garami, na gwoździach wisiało mięso i słonina, na sznurku suszyły się kiełbasy.

Pośrodku stał stół zatłuszczony, na którym pewnie krajano mięso.

Bury przyniósł tu dwa krzesełka i postawił przy nie.

Ośmieliłam się wtedy odezwać:

— Obiecałeś, że pójdziemy do doktora...

— Poczekaj trochę!... Teraz gliny na pewno węszą po całem mieście. Na pewno znaleźli taksówkę i nas szukają. Chyba nie zwarjowałaś, żeby teraz wpaść w ich ręce!... Nie bój się, nic małemu nie będzie!... Niech się hartuje.

Bury przyniósł trzy kieliszki, talerzyk, widelec i noże.

— Pewnie jesteście głodni. Jedzcie sobie. Masz tu, Józik, butelczynę. Ja może później wpadnę do was, bo na pewno i do mnie przyjdą pytać, czy was nie widziałem. Ale ja mam tu spokój. Uważasz, mają mnie za swojego! Co? Jak ci się to podoba?...

— Wiadomo, że cwaniak z ciebie!...

Zostaliśmy sami.

Siedziałam jak odrętwiała, trzymając Lusinka ciągle na kolanach, wyczekując jakiegoś zmiłowania Bożego. Cóż miałam robić?

Po dwóch godzinach dopiero przyszedł Bury.

— Miałem nosa, że was tu wsadziłem. Byli...

— No i co? — poderwał się Józio z krzesła.

— I nic!... Te warszawskie gliny niczłune mocno. Obwąchali cały dom. Taksówkę znaleźli i szoferowi. Teraz węszą po wszystkich kątach. Mówią, że w ziemię przecież dwie osoby nie zapadły się i gdzieś muszą być. Niby mówią tak o tobie i twojej kobiecie. Ale teraz możecie iść śmiało na górę. Tam się prześpicie i, jak tylko się ściemni, wyjedziem. Wsadzę was w rzeźniczy wóz. Inaczej nie można. Ja tak co parę dni niby po mięso jeżdżę. Ale niewiele teraz się przywozi z zagranicy. Nie opłaca się. Tyle, że się stąd trochę szmugluje. Gdyby nie to, nie warto byłoby tu siedzieć.

Gadał jeszcze o szwarcowaniu tytoniu, cygar, papierosów i jeszcze jakiejś tam rzeczy, ale nie wiele tego słuchałam i już dobrze nie pamiętam. Cała byłam zaprzątnięta swojem dzieckiem, któremu chciałam pomóc, a nie mogłam.

Bury zaprowadził nas na piętro do maleńkiego pokoiku. Tam dopiero mogłam położyć Lusinka. Poprosiłam o ocet i wytarłam dziecko, żeby mu spędzić trochę gorączki. Napoiłam go herbatą i siedziałam przy nim, czekając jakiegoś ratunku.

Józio zaraz rozwalił się na drugiem łóżku i natychmiast zasnął najspokojniej, jakby nic się nie stało, jakby nic mu nie groziło.

Gdyby tak Lusinek mój był zdrów! Pewnie nie czekałabym, aż się ten bandyta wyśpi, tylko zabrałabym dziecko i wymknęła się. Może zresztą Józio kazał mnie pilnować Buremu, bo coś sobie szeptali pocichu. Ale gdzie ja mogłam się ruszać z tak chorem dzieckiem?

Po wytarciu octem ciałka gorączka spadła. Czułam to dobrze. Lusinek nawet zasnął.. Budził się jednak bardzo często i wołał pić. Mordowała go jeszcze gorączka.

Ja oka nie zmrużyłam ani na chwilę. Głowa mnie bolała, w oczach kłuło, w uszach szumiało, ale zasnąć nie mogłam. Siedziałam przy dziecku i robiłam mu kompresiki na rozpaloną główkę, to poiłam go lekką herbatą.

Było już pod wieczór, kiedy Józio się obudził. Właściwie, to może spałby jeszcze, ale obudził go Bury, który przyniósł dwa obiady.

Zaczęłam wtedy znów prosić:

— Józiu, obiecałeś, że sprowadzisz, albo pójdziemy do doktora. Patrz, jaki Lusinek chory, jaki rozpalony. Przysięgam ci, że nie powiem nikomu ani słówka, przysięgam ci, że nie ucieknę, że cię nie zdradzę, ale poproś jakiego doktora!

Bury popatrzył na mnie, bo właśnie był w pokoiku.

—Można zrobić! — wtrącił się. — Mam tu jednego felczera znajomego. Dobry chłop i nasz. Poczekajcie, to go sprowadzę. On nie piśnie ani słówka.

— No, jak za niego ręczysz, to sprowadzaj.

Nie mogłam się doczekać tego felczera. Przyszedł nawet bardzo prędko, bo mieszkał w tym samym domu. Zmierzył Lusinkowi gorączkę, zajrzał mu do buzi, posłuchał serca i oddechu.

— Dziecko jest przeziębione — powiedział. — Pewnie zapalenie płuc. Trzeba go teraz bardzo pilnować, bo może być źle. Ja tu pani zapiszę lekarstwo. Dziecko ciepło trzymać!

Józio stał obok i przyglądał się wszystkiemu bez słowa.

Kiedy felczer wyszedł, mruknął:

— Djabli nadali z chorobami!... My i tak musimy dziś wlać przez granicę.

— To nie jedźmy dziś — prosiłam. — Słyszałeś przecież, co mówił felczer.

— Co z tego, co on tam bajdurzył?! My nie możemy tu siedzieć. Mogą wpaść na nas, a wtedy my wpadniemy.

— Ja się stąd nie ruszę! — krzyknęłam zrozpaczona.

Dalszy ciąg jutro.

Pełna tabela loterji

29-ej klasowej Loterji Państwowej

Trzeci i ostatni dzień ciągnienia drugiej klasy

Główne wygrane

DO PRZERWY

200.000 zł. na n-ry: 52078.
15.000 zł. na n-ry: 84599 98693.
10.000 zł. na n-ry: 99051.
5.000 zł. na n-ry: 57276 81856 154600
2.000 zł. na n-ry: 108326 15... 165483
1.000 zł. na n-ry: 62030 143125.
500 zł. na n-ry: 21970 59368 88422 117831 123497 124938 158004
400 zł. na n-ry: 9806 70763 73285 76097 81935 106665 110856 120109 131693
250 zł. na n-ry: 5083 12223 13058 ... 23098 23119 38088 57221 67856 ... 95012 ... 120857 ... 160395 162505 165362 165911 ...
200 zł. na n-ry: 1848 1896 10830 17389 ... 74792 28220 33771 ... 38481 49270 45935 52258 54210 67766 72134 73121 77497 77649 77877 84291 87721 85397 87557 97811 ... 96367 ... 113455 ... 115089 ... 123657 125... 130502 136131 138651 13706 8 176119 179510 155878 158879 163758

PO PRZERWIE

15.000 zł. na nr.: 103088.
2.000 zł. na nr.: 25437.
1.000 zł. na nr.: 20161
500 zł. na n-ry: 7675 99923 5385 57032 61723 ... 85115 94290 114483 144868 148524.
400 zł. na n-ry: 10244 12759 25900 26099 63056 72997 73030 82389 102989 143610.
250 zł. na n-ry: 2448 5130 18977 26077 26889 46139 68445 69760 73262 81659 90972 105986 112147 133202 134367.
200 zł. na n-ry: 1072 16423 17265 18211 43... 54255 58429 59670 67511 69545 69855 70980 73714 74029 76468 77026 78223 81323 81565 81619 83213 97... 107663 110759 111731 115273 1...253 115684 118058 123172 123681 12...74 124351 137180 145151 145699 147778 150076 157358 165274 167034

500 zł. (wygrane pocieszenia) na nu-ry: 598 3368 7419 7737 7772 10404 11030 12138 13180 14601 15050 16376 17749 20524 20805 23487 25297 25972 33582 33617 33720 33372 34068 34071 36135 38713 40249 40373 40735 42576 43785 46558 46513 47428 50295 50656 52932 52529 63897 54407 60039 65070 68083 71550 72723 73566 73907 74419 78427 73044 82609 86153 87243 87846 89113 96326 91460 93031 94596 98950 99053 99385 99778 107062 110683 111803 113741 114879 115841 116029 116369 117848 122146 127303 130130 133116 134372 135636 136434 136923 143380 144315 145537 146685 148578 153349 154551 155467 158034 156539 155655 156787 161125 163844 165731 167859 169065.

Stawki

DO PRZERWY

2 19 165 232 98 385 471 72 82 618 20 728 803 92 939 1266 403 22 542 71 836 77 965 2147 398 416 572 86 688 93 911 72 87 93 3060 169 233 58 317 453 651 62 63 80 722 888 916 4503 762 920 5337 574 78 695 838 97 944 58 95 6134 312 29 537 770 936 7108 294 315 437 72 568 636 8189 347 63 418 660 76 821 81 99 9095 284 362 77 400 693 700 26 34 833 61

10184 257 311 52 60 614 838 72 11145 50 221 57 339 454 561 717 38 57 71 955 12175 308 66 423 58 653 728 880 91 915 13079 1.4 36 380 855 96 935 58 92 14067 122 40 44 283 71 342 605 765 70 99 15121 40 41 371 81 539 694 823 47 16109 460 61 511 15 62 745 81 17099 133 276 405 42 73 551 58 62 625 753 69 831 18005 56 174 311 626 46 937 19077 123 219 371 411 38 517 903

20063 607 32 86 21000 694 727 90 908 22002 51 82 131 256 379 411 76 651 749 61 818 987 23099 464 659 72 628 944 24352 514 22 802 64 964 25217 305 17 418 699 846 49 26208 303 70 634 40 727 825 27050 75 99 157 225 47 382 463 608 757 28083 213 48 364 763 952 29069 284 492 651 788 95

30071 167 298 443 538 732 965 31101 60 625 57 702 10 816 32151 64 213 87 426 66 554 62 67 763 88 330455 241 49 301 58 442 591 815 87 34106 84 292 443 71 588 35081 86 249 400 69 556 36074 86 415 27 890 37088 194 737 896 909 38026 66 112 238 309 561 95 624 738 39023 164 262 332 413 24 98 682 720 81

40020 162 75 96 263 443 544 610 33 61 62 821 41001 141 54 273 387 422 45 95 591 708 960 88 42126 38 40 76 71 43043 49 64 190 253 61 301 42 61 422 55 77 662 818 91 44392 435 51 68 661 743 945 45041 105 202 379 506 49 606 67 86 703 19 61 64 884 46039 117 290 47 81 523 24 738 905 47035 217 41 67 490 801 48022 202 53 375 427 505 85 647 801 49066 304 85 628 706 12 28 39 837

50030 137 220 21 530 62 660 97 712 876 927 51023 120 26 35 220 496 504 21 42 699 745 819 912 52028 124 75 391

447 631 875 947 53067 98 132 282 350 72 436 513 939 54172 379 559 98 681 83 709 80 818 55065 108 92 286 90 477 826 905 37 56263 440 55 366 647 730 934 76 57065 144 82 328 566 96 601 52 76 58108 200 48 72 365 651 87 709 59039 160 91 255 416 72 655 98 718

60090 219 574 656 79 721 819 24 930 40 97 61084 252 364 451 639 97 749 52 947 62106 69 206 9 319 433 523 748 51 800 910 44 63014 135 60 91 421 554 72 81 627 767 802 98 64107 213 391 425 86 545 669 90 982 65143 232 70 387 453 699 837 83 66138 89 338 541 630 757 886 939 67088 94 183 282 95 303 6 69 406 71 77 715 90 812 76 93 68069 70 97 211 25 364 95 410 760 85 88 803 61 87 39949 60 242 434 99 564 704 33 836 91 920

70160 435 38 506 35 629 852 951 71087 131 70 241 49 87 306 436 84 519 29 826 74 959 72009 24 156 65 424 604 935 75140 87 350 539 776 811 96 74028 167 489 540 644 54 816 32 60 95 915 75117 281 141 891 50 959 70 76016 168 93 392 412 77204 49 87 511 45 81 602 734 832 ... 78331 490 12 744 95 979 79004 206 9 36 378 451 599 655 837 65

80211 74 589 800 90 81235 77 78 330 713 825 82108 16 17 56 235 73 507 82 685 707 43 991 5 25 83020 61 116 337 561 74 623 794 808 952 84080 220 41 498 567 909 56 92 93 85214 20 303 405 58 571 605 7 763 885 86039 72 81 201 64 319 68 638 857 87188 324 438 91 711 991 88319 43 443 574 755 820 89064 110 17 248 378 478 826 66 909 49

90022 178 404 12 63 593 707 68 91206 484 671 92121 54 397 423 503 42 763 853 86 93014 201 2 74 338 87 460 514 84 756 875 909 75 94081 197 493 578 684 95151 465 98 525 37 64 698 795 907 55 96290 330 64 481 504 55 63 818 930 97348 58 99 425 95 755 844 84 98049 216 33 419 34 59 642 888 99066 160 202 31 345 726 969

100035 134 258 323 500 603 50 706 809 974 101069 121 750 868 993 102149 271 377 796 822 103101 89 419 34 38 715 92 800 999 104087 126 27 57 488 607 917 40 78 105016 223 39 72 342 541 58 85 735 887 106114 321 64 710 45 47 805 52 913 91 107116 51 96 324 68 437 513 80 728 810 108008 678 700 28 920 109002 91 130 92 202 48 382 851 966 73

110040 63 113 422 23 524 810 14 51 909 94 111082 95 137 68 321 24 62 444 516 608 112011 40 120 57 261 453 564 634 50 786 829 61 97 900 113306 687 701 841 901 114102 220 54 345 47 516 35 660 115164 443 662 768 815 921 54 61 83 116223 36 425 76 530 977 117019 323 404 546 656 65 704 54 56 118360

519 33 84 679 992 119070 117 224 420 502 16 908 22 43 74

120172 74 90 500 80 652 96 832 948 121111 57 216 321 451 63 122099 110 298 305 58 722 83 972 123059 80 218 67 419 35 803 907 79 124000 45 92 285 362 88 442 648 49 125248 515 733 60 850 126066 120 228 39 420 552 625 99 774 801 61 934 127131 81 208 334 69 513 46 784 867 73 972 128234 320 551 606 27 818 38 12994 395 431 64 82 540 607 45 849

130037 232 64 92 467 77 626 966 77 131088 200 54 74 805 905 24 78 132167 284 449 96 565 651 706 888 133012 39 138 53 203 832 47 78 ... 570 81 675 746 849 77 134011 216 425 727 55 135504 87 ... 717 91 805 99 136033 114 68 215 17 431 59 573 914 137517 61 72 84 737 41 974 138169 266 533 874 905 139010 114 239 43 339 598 708 48 867

140105 224 363 455 814 141088 98 131 241 18 378 91 528 86 607 55 59 64 747 830 142332 429 52 602 58 742 79 935 143027 165 92 411 557 601 18 68 774 970 144355 514 47 757 858 97 940 145623 ... 80 208 302 22 68 447 GO 612 20 146106 28 329 529 92 636 788 833 147019 24 89 120 276 80 448 60 65 729 82 090 991 148072 288 489 517 54 89

615 69 778 892 94 97 149118 51 374 639 70 843 907

150143 212 54 448 967 151051 64 650 754 58 78 851 95 993 152039 178 217 412 37 80 611 19 953 153075 132 84 94 277 603 751 59 63 89 154125 515 80 973 155055 95 149 81 86 323 75 632 70 92 727 57 810 156106 40 74 213 429 77 841 45 849 63 68 943 94 157138 253 388 470 742 831 944 62 158038 120 51 320 63 83 529 745 975 159098 110 37 264 352 628 860 76 92 904

160232 333 65 71 405 565 736 62 85 869 918 89 161103 65 298 342 84 44 97 872 162016 98 247 75 84 335 42 52 448 542 659 743 852 163942 487 995 164497 571 638 729 82 923 63 165157 61 226 69 441 512 56 82 631 902 66 166011 221 39 68 400 955 167069 101 258 469 715 31 58 918 168049 176 301 4 51 455 57 80 99 536 652 777 169262 71 304 8 28 33 468 95 646 53 706 845 58 83 971

PO PRZERWIE

94 117 271 325 474 529 45 65 840 1185 238 370 624 935 2040 69 255 313 83 427 648 814 93 936 3192 421 54 634 756 803 982 4147 74 255 301 85 413 827 98 915 5564 746 56 352 83 6117 204 39 85 352 67 613 61 878 97 952



JUBILEUSZ PROF. A. MICHAŁOWSKIEGO
Znakomity pianista i pedagog, nieporównany odtwórca dzieł Chopina prof. Aleksander Michałowski obchodzić będzie w dniu 20 b. m. jubileusz 65-lecia działalności artystycznej.



Na zakończenie karnawału jedno z przedmieść paryskich urządziło barwny pochód uliczny, w którym wzięły udział premjowane piękności, a mianowicie królowa piękności Francji, królowa Montmartre i królowa Paryża, które widzimy na zdjęciu.

7053 101 237 56 313 779 905 40 8215 301 447 699 748 883 9067 83 222 43 406 520 635 85 730 914

10065 128 204 851 11075 142 84 91 396 459 63 94 505 735 831 12314 514 85 624 30 832 48 902 91 13006 309 500 40 679 739 48 907 96 14216 42 473 876 90 900 15 40 15004 162 308 44 659 932 16139 95 569 607 53 712 17032 268 314 444 60 700 72 99 18152 67 212 79 579 607 62 77 90 783 872 19481 649 728

20260 337 492 867 72 73 949 21111 284 329 62 657 22095 121 44 288 532 618 711 926 3001 89 121 237 48 332 83 453 975 24381 460 712 826 85 25290 553 69 81 893 27419 80 532 34 38 788 905 28107 260 96 326 96 642 29271 321 683 706 956

30034 156 588 865 31215 346 546 637 32192 215 41 64 68 316 90 465 501 610 84 89 729 958 33209 453 500 21 81 635 909 50 74 34008 494 547 698 836 38 35026 196 252 359 699 814 76 96 36270 731 38 992 97 37352 79 410 76 587 942 38004 196 345 447 606 39004 226 90 454 59 661

40028 71 104 258 345 532 57 616 97 838 41073 176 227 319 76 623 764 816 44 74 42211 90 350 492 549 677 81 703 43007 44 195 404 10 714 44115 207 305 52 559 603 4 851 45223 343 749

834 44 990 46284 327 462 80 541 84 877 958 85 47016 130 69 83 322 483 725884 48047 210 304 14 539 49 858 49056 72 480 640 794 8 69944

50131 269 390 93 451 70 572 611 85 764 982 51156 58 256 94 355 437 69 97 516 632 842 924 52063 18 337 409 35 65 531 742 801 90 62 53014 15 27 82 225 81 610 712 54030 192 201 392 402 66 556 604 61 63 702 932 55156 269 301 20 517 725 952 56126 34 445 53 36 688 835 57015 31 76 311 539 44 60 73 741 92 837 58160 494 685 745 803 948 59020 51 70 138 52 300 25 574 600 28 719 975

60099 388 452 525 635 734 63 79 836 60 6115 4202 477 793 989 62143 93 219 59 72 430 683 716 62011 189 422 83 601 73 81 816 28 79 64178 328 50 501 629 95 704 27 809 65058 89 619 79 88 706 851 67 66007 433 613 68 738 53 63 71 804 67014 215 21 24 311 703 75 847 975 69166 387 682 85 774 69010 21 133 435 45 601 716 40 46 841

70170 26 350 536 79 982 71143 202 71 314 97 592 725 72149 227 31 638 762 73032 294 397 439 49 83 584 682 764 993 74066 80 229 477 559 614 59 902 75068 108 81 434 72 646 78876110 268 629 854 77027 175 397 492 552 87308 434 956 79001 88 230 45 331 454 682 645 716 70 801

80058 69 135 377 363 77 582 735 975 81123 52 269 754 826 82030 56 227 398 468 617 835 84 91 83525 84363 493 530 643 80 700 869 915 33 71 90 85020 35 60 283 441 47 89 521 74 641 947 77 86086 213 326 523 63 64 629 787 87161 267 315 405 10 69 867 81 88068 88 120 43 260 408 84 800 943 53 89073 106 22 88 532 43 723 817 907

90074 10 244 376 659 752 801 55 75 935 92104 230 86 980 93011 62 122 543 778 94025 335 457 874 968 81 95022 24 95 149 93 220 426 30 579 608 92 702 55 871 96059 247 418 523 24 665 708 811 975 97023 371 520 27 642 754 98016 185 769 817 99028 537 78 612 38 59 790 974

100130 288 480 571 693 702 42 908 101059 150 444 687 739 102268 382 492 574 934 103120 225 52 322 58 67 529 618 708 41 804 72 104172 598 667 758 105043 226 341 63 87 415 48 524 768 80 801 29 54 73 106053 305 891 982 107067 210 38 440 730 33 974 91 108130 388 421 64 576 620 915 109... 358 436 54 64 950

110054 237 530 706 11103 31 799 340 408 13 66 71 759 112177 258 405 565 78 90 662 883 113274 77 558 605 945 71 114173 267 357 459 680 856 84 997 115043 376 648 94 731 42 61 78 890 116094 515 87 739 912 117159 245 344 406 787 90 94 982 92 118104 617 705 902 41 43 119014 53 42 300 23 48 403 932 37

120552 637 60 714 992 121028 193 557 733 821 931 122078 126 222 475 519 49 659 717 34 123104 15 211 586 19 620 80 97 124239 585 612 937 125002 37 86 92 147 206 20 370 507 40 83 606 763 981 126011 32 167 218 423 24 41 84 546 689 735 127103 252 572 707 128140 304 468 528 682 771 862 972 129046 88 485 524 52 609 34 71 791 843 94 901

130034 239 325 38 614 781 854 989 131063 253 312 32 469 577 800 929 85 132116 307 16 471 662 63 730 50 63 77 954 133158 466 97 500 21 623 43 83 730 134035 38 142 322 25 92 97 531 671 793 837 42 96 135104 337 439 69 654 58 93 136159 224 57 457 542 87 644 778 91 852 80 972 78 137032 79 158 294 343 811 55 911 138268 341 708 857 139057 98 124 33 60 74 306 416 505 730 73 965

140280 482 945 141023 246 53 310 548 68 72 956 142460 72 991 143046 70 174 97 279 95 720 907 38 144052 154 94 252 325 523 830 919 21 63 145043 90 114 18 243 436 71 713 878 146110 12 201 828 147004 135 251 380 562 48289 397 614 52 723 997 149130 71 446 48 92 506 696 735 989

150270 648 704 10 964 151070 121 22 508 651 809 91 152018 305 13 601 13 97 758 919 21 153223 433 74 95 776 808 95 154078 87 145 85 422 547 738 41 863 77 155043 125 248 54 68 73 301 35 57 73 400 7 593 929 156051 57 123 25 77 223 394 432 69 613 25 840 74 946 54 87 157130 52 346 98 445 579 608 796 158090 150 22 84 251 339 856 159312 462 524 626 726 54 832 968

160018 26 57 76 89 116 39 56 62 207 98 426 506 21 617 23 704 58 818 904 161491 609 753 808 11 ... 163 232 95 368 72 831 904 163152 ... 27 28 46 76 85 714 50 812 920 76 ...113 583 84 636 165126 404 596 931 166042 153 60 72 282 328 54 74 79 ... 50 167120 49 220 376 ... 680 ... 31 80 531 168040 113 274 369 456 65 625 169030 476 871 85

Lista premjowanych Czytelników

WARSZAWA

Ks. Anny 8, Dzięgielewski Nikodem.
Browarna 6, Dunaj'a St.
Bukowińska 25, Ogórek W.
Czerniakowska 181, Wojciechowska M.
Chłodna 35, Witkowski K.
Elektralna 33, Ciszewski Apolinary
Feliksińsklego 1, Grzegorczyk St.
Gęsia 85, Panikiewa L.
Grójecka 13, Husytówna
Św. Jańska 14, Szymczyk T.
Kacza 3, Wysocka H.
Kawenczyńska 4, Pieniek Irena.
Leszno 56, Bebenkowski St.
Miedziana 5, Czeklerdzińska Z.
Młynarska 75, Najman T.
Mostowa 16, Szałańska F.
Nowogrodzka 41 Okińczyc H.
Nowolipie 51, Kaidel K.
Ogrodowa 67, Ślesińska E.
Palestyńska 4, Gross L.
Prądzyńskiego 19, Pazerska B.
Rybaki 10, Sobolewska J.
Sławińska 3, Rosłan Wł.
Stare Miasto 22, Sajnok St.
Szwedzka 17, Kowalska K.
Wesoła 13, Warmińska Wł.
Wolska 47, Pływaczewska L.
Złota 16, Milczarek M.
Żerańska 12, Kołaczkiewicz Fr.
Żórawia 40, Szczepańska T.

Jutro ukaże się czwarta lista premjowanych

Czytelnicy zamieszkali poza stolicą, będą wymienieni w dniach najbliższych.

Każdy Czytelnik, który zostanie wymieniony, winien posiadać w komplecie wszystkie kupony, przynajmniej okrągłe, ostatnio zamieszczane w nagłówku gazety.

Termin zgłoszenia się po odbiór premji będzie ogłoszony za kilka dni po zamieszczeniu nazwisk Czytelników, premjowanych w bieżącym miesiącu.

Marzec
17
SOBOTA
Gertrudy

KRONIKA KRAKOWA

Włamywacze w biurach Prokuratury krakowskiej

Krakowskie władze policyjne zaalarmowane zostały wczoraj wiadomością o zuchwałem włamaniu, dokonanem przez nieznanych narazie sprawców do biur Prokuratury przy ul. Senackiej.

Wypadek tak bezczelnego włamania nie notowany był jeszcze w kronikach kryminalnych naszego miasta, dlatego też poruszył on władze śledcze, które uruchomiły cały swój aparat, aby wykryć zuchwałych złoczyńców.

Ustalono, że włamywacze dostali się do biur Prokuratury krak. Sądu okręg. karnego przez podkop z chodnika w ulicy Senackiej. Podkop ten wykonali pod kratą okienka piwnicznego. Bliższe szczegóły, dotyczące włamania i ewentualnej kradzieży, trzymane są w ścisłej tajemnicy ze względu na dobro toczącego się śledztwa, które prowadzi komendant P.P. nadkom. Reszczyński i nacz. wydz. śledczego nadkom. Polak.

Wykrycie handlarzy eteru w Krakowie

W dniu wczorajszym policja krakowska wpadła na trop zbrodniczej działalności, uprawianej przez nielegalny handel eterem, który jest bardzo szkodliwym dla zdrowia narkotykiem.

Oto aresztowano dwóch krakowskich kupców: Berla Manesa Perlmana, l. 36 i 29-letniego Herscha Meilocha Binderara za nielegalny handel eterem i wysyłanie tej trucizny do powiatów: gorlickiego i grybowskiego. Rozlewem eteru do flaszek i wysyłką do różnych miejscowości trudnił się Perlman, a Binder inkasował pieniądze.

Zbrodniarze ukrywali eter w zamaskowanej „kuczce", stojącej na podworcu domu przy ul. Legjonów 4 w Krakowie, a wynajęte od właściciela tej realności.

Podczas rewizji znaleziono w owej „kuczce" dwa dymiony o wadze 140 kg. zawierającej eter rozpuszczony, przygotowany do rozlewu i wysyłki. Nadto znaleziono 8 sztuk skrzyń drewnianych, napełnionych próżnemi flaszkami w słomiankach, oraz przybory do napełniania flaszek, jak: węże gumowe, korki i t. p. Charaktery stycznem jest, że skrzynki drewniane miały wybitą markę fabryczną „A. Piasecki", celem uniknięcia podejrzeń przy transporcie zakazanych towarów i wprowadzenia w błąd.

Spryt ten jednak nie pomógł zbrodniarzom, którzy, jak się okazało w toku dalszych dochodzeń, są zawodowymi handlarzami eteru, który rozprzedawali między ubogą ludność wymienionych powiatów, siejąc wśród niej zniszczenie zapomocą tej trucizny.

Aresztowani handlarze wpadli już raz w ręce policji i wyszli z nich chwilowo na wolność, gdyż stwierdzono, że przeciw Perlmanowi i Binderowi toczy się śledztwo w Sądzie okręg. w Jaśle o nielegalny handel eterem. Teraz już nie prędko wyjdą na wolność.

Strzelanina na tle sporu o majątek

We wsi Zasław, w pow. krakowskim, toczył się od pewnego czasu spór na tle majątkowem między kilkoma tamtejszemi rodzinami. Widocznie nikt nie okazywał chęci do ugody, skoro spór ten stał się przyczyną nast. zajścia:

W dniu 6 marca 1933 r. pod zamknięty dom rodziny Brosiów przyszedł 25-letni Józef Zbroja i strzelił pięć razy z rewolweru, mierząc w zamknięte drzwi mieszkania, w którem wówczas znajdowali się: Józef i Franciszka Brosiowie, oraz Katarzyna Stefańska.

Na szczęście, strzały nie zraniły żadnej z tych osób, choć one narażone były przez to na niebezpieczeństwo utraty życia.

Po tych strzałach Zbroja wymierzył rewolwer w stronę niejakiej Rozalji Franczakowej i wystrzelił. Nie trafił jednak Franczakowej, kula zaś zraniła lekko Józefa Brosia.

Za te czyny osk. Zbroja odpowiadał wczoraj przed sądem karnym w Krakowie.

Po przesłuchaniu oskarżonego sędzia dr. Zalipski odroczył rozprawę celem wezwania świadków.

Oskarżał prok. dr Topiński, bronił adw. dr Skiba.

Rzeźnik z Piasków Wielkich zamordował zięcia

Przed Trybunałem Sądu karnego w Krakowie stanął wczoraj 58 letni Józef Czapla, rzeźnik z Piasków Wielkich pod Krakowem, oskarżony o to, że w dniu 2 września 1932 r. ugodził nożem w brzuch niejakiego Andrzeja Bilskiego, skutkiem czego ranny wyzionął ducha.

Tło tego krwawego czynu przedstawia się następująco:

W roku 1926 Andrzej Bilski ożenił się z pasierbicą oskarżonego, która jednak nie była dobrą żoną, albowiem od samego początku pożycie małżeńskie Bilskich nie wróżyło nic pomyślnego, a przytem Czapla ciągle groził swemu zięciowi, że go zabije. Nienawiść ta płynęła stąd, że matka żony Bilskiego zapisała cały swój majątek pasierbom, a to dlatego, że oskarżony, nałogowy alkoholik, przepił znaczną część majątku.

Krytycznego dnia Czapla przyszedł do domu pijany i zaczął wyprawiać awantury, rzucając garnczkiem w drzwi mieszkania Bilskiego. Skutkiem hałasu przebudziło się dziecko, a wtedy Bilski wyszedł z mieszkania, aby uspokoić swego teścia. Między oboma wywiązała się utarczka słowna, poczem Czapla wpadł do swego mieszkania, pochwycił nóż rzeźnicki i ugodził nim w brzuch Bilskiego z taką straszną siłą, że denatowi wypłynęły wnętrzności.

Natychmiast zawezwano pogotowie ratunkowe z Krakowa, które nieszczęśliwego odwiozło do szpitala św. Łazarza. Nie wiele to jednak pomogło, albowiem Bilski wyzionął ducha w strasznych męczarniach, zanim przystąpiono do operacji.

Postawiony przed Sądem osk. Czapla przyznał się do winy, tłumacząc jednak swój zbrodniczy czyn stanem zupełnego opilstwa.

Sąd uznał osk. Czaplę winnym zabójstwa i skazał go na 2 lata więzienia, a karę zawiesił warunkowo, skutkiem czego Czapla został wypuszczony na wolność.

Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył s. s. o. Pilarski, wotowali: dr. Stuhr i dr. Merunowicz, osk. prok. dr. Garbaczyński, bronił adwokat dr. Pleszowski.

Fikcyjne bankructwo przed sądem

Dwaj kupcy krakowscy Abusch Kopel i Aron Rosenberg założyli w styczniu 1933 w Krakowie spółkę handlową pod firmą „Wagtum" Widocznie jednak interesy nie szły zbyt dobrze, dlatego też po kilku miesiącach Rosenberg zrzekł się udziału w spółce, a wówczas Abusch począł robić zamówienia na prawo i na lewo, dając na pokrycie weksle, rzekomo klijentowskie, podpisane przez niejakiego Wiktora Wertala ze Sosnowca.

Machinacje te trwały przez pewien czas. Gdy jednak weksle poszły do protestu, okazało się, że nie mają pokrycia. Wertal bowiem jest szwagrem Abuscha i nie posiada żadnego majątku, Abusch natomiast schował towar i ogłosił bankructwo czyli „plajtę".

Niestety epilog tej „plajty" rozegrał się przed sądem karnym w Krakowie, przed którym wczoraj stanął Abusch Kopel, oskarżony o to, że ukrył majątek swój w postaci różnych towarów, wart. 10.398 zł. u niejakiego Hermana Taflera, zam. przy ul. Bonerowskiej 5. Tafler więc również zasiadł na ławie oskarżonych za to, że dopomógł osk. Abuschowi do ukrycia inkryminowanych przedmiotów.

Przewód sądowy nie wykazał winy oskarżonych, dlatego Sąd wydał wyrok uwalniający obydwóch od winy i kary.

Rozprawę prowadził s. o. dr Janicki, oskarżał prok dr Panek, bronił adw. dr Söhnel.

Tramwaj najechał na autko na ul. Florjańskiej.

Wczoraj po południu na ulicy Florjańskiej, przejeżdżające tamtędy auto Nr. Kl. 1593, prowadzone przez Franciszka Ządka z Pińczowa zostało potrącone przez wóz tramwajowy linji Nr. 1.

Skutkiem zderzenia samochód został silnie uszkodzony.

Skazanie nożownika w Krakowie.

W dniu 5-go stycznia b. r. 25-letni szewc Tadeusz Mroczek z Prądnika Białego na tle porachunków osobistych ugodził nożem w brzuch Jana Basztę tak silnie, że wypruł mu jejita.

Mroczek stanął wczoraj przed Sądem karnym w Krakowie, który za to przestępstwo skazał go na 1 rok więzienia.

Osk. bronił adw. dr. Kohane.

Ze sportu

Żydowskie kluby krakowskie przed mistrzostwami piłkarskiemi.

Z końcem marca b r. rozpoczynają się w Krakowie mistrzostwa piłkarskie z tej też okazji chcielibyśmy poinformować naszych czytelników o ewentualnych szansach żydowskich klubów krakowskich w mistrzostwach, które odgrywają większą rolę w poszczególnych klasach.

Na pierwszy plan wymienić należy najstarszy A. klasowy zespół

Makkabi

który święci w bieżącym roku jubileusz 25-lecia istnienia klubu. Drużyna Makkabi w tym roku wystąpi do mistrzostw w osłabionym składzie bez doskonałego środkowego pomocnika Hermana, który odbywa swoją powinność wojskową w Poznaniu. Natomiast w linji ataku będzie pewne wzmocnienie Klingiem, który był już niegdyś dobrym strzelcem bramek. Skład drużyny Makkabi najprawdopodobniej przedstawiał się będzie: Aftergut (Mandelbaum) Spira, Sonnenschein, Spitzer, Reder, Elsner II. lub Bloch, Krumholtz, Purszyn, Kling, Salomon. Lieberman, Rez, Osiek i Landau.

Szanse na zdobycie misrzostwa okręgu przez Makkabi są nikłe, gdyż w A. klasie znajdują się takie doskonałe drużyny jak; Grzegórzecki, Olsza, Wawel, Zwierzyniecki, Tarnovia, Krowodrza i. t. d. W każdym razie należy się liczyć z tem, że Makkabi odegra poważną rolą w tegorocznych mistrzostwach, posiadając technicznie wyszkoloną drużynę oraz atut własnego boiska i publiczność.

Najlepszym bezpośrednio zespołem piłkarskim po Makkabi jest

Hagiber

który dopiero w bieżącym roku zaawanzował do klasy B. Drużyna Hagiboru powinna była znaleść się już kilka lat temu w tej klasie. Niestety przysłowiony pech nie pozwolił tej drużynie na wcześniejszy awans. Drużyna Hagiboru znana jest z pięknej i spokojnej gry. wystarczy wymienić również piękno jej zwycięstwa nad kompletem Makkabi w stosunku 3:1, o puhar błg. Dr. Schenkera i cały szereg zwycięstw odniesionych nad czołowemi Żyd. klubami Krakowa.

Krwawa bójka parobczaków

Onegdaj wieczorem na drodze w Jaworniku ad Kraków powstała kójka między parobczakami na tle porachunków osobistych. W bójce brali udział z jednej strony bracia Michał i Józef Kaliszynowie z Bęczarki, a z drugiej Władysław i Stanisław Syrkowie z Głogoczowa.

W pewnym momencie Kaliszynowie wyciągnęli noże i zadali braciom Syrkom szereg ciężkich ran, poczem zbiegli.

Krwawe ofiary nożowników przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie, w którym wczoraj Syrek Stanisław wyzionął ducha, skutkiem otrzymanych ran. Stan brata jest nadal ciężki. Zabójców aresztowano.

Repertuar teatrów krakowskich

Teatr im. J. Słowackiego
Sobota 7.30 wiecz. „Król Stefan"

Teatr Żydowski (Bocheńska 7)
Sobota 8.45 wiecz. Icykl „ganew"

Co grają w kinach krakowskich?

Adria: „Sekret kobiety"
Apollo Urwis z Hiszpanji
Atlantic: „Kawalkada i dziewczę z krainy burz"
Dom Żołnierza: „Ostatni romans"
Muzeum: „Droga do raju"
Promień: „Dziewczątka"
Sztuka: „Klub dżentelmenów"
Słonko: „Quo vadis?"
Uciecha: „Marsz Rakoczego

RADJO

Sobota 17 marca 1934.

Kraków. Godz. 700 Audycja poranna, 11.40 Przegląd prasy, 11.57 Hejnał, 12.05 Transm. z Warsz., 16.00 Audycja 16.40 Francuski z Warszawy, 16.55 Transm. z Wilna, 17.00 „Na czasie", 18.00 Transm. z Warszawy, 19.05 „Co słychać na świecie", 19.20 Rozmaitości, 19.43 Wiadomości sportowe, 19.46 Transmisja z Warszawy, 22.00 Muzyka, 22.15 Transmisja z Warsz., 23.05 Transm. z Wilna.

Nocny dyżur aptek:

Apteka pod Złotą Głową Rynek 13, pod Trzema Koronami Ratoryka 1, Czternasta Lubicz 7, Stradom 6, im. Król. Jadwigi Karmelicka 9.

Pogórze pod Orłem Plac Zgody 18.

Nocne dyżury lekarskie

Dr Baranowski Włodzimierz Tatarska 11, dr Horowitz M. Jasna 7, dr Szancer Henryk Starowiślna 60 tel 129-47, dr Zopoth Artur Rynek Kleparski 5 tel. 102-18.

Kraków przed Imieninami Marsz. Józefa Piłsudskiego.

W niedzielę, jako w przeddzień głównych uroczystości Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego odbędą się w poszczególnych organizacjach i związkach krakowskich akademje i obchody lokalne.

W Zakładzie im. Ks. Siemaszki odbędzie się w dniu 18 b. m. rewja drużyn harcerskich Krakowa, pomyślana jako hołd imieninowy dla Protektora Związku Harcerstwa Polskiego I. Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

W zakładach i instytucjach opieki nad dziećmi i młodzieżą urządzone zostaną specjalne obchody dla dzieci.

Przedśmiertne chwile ś. p. Babińskiej.

Wczoraj już donosiliśmy, że w szpitalu św. Łazarza zmarła ś. p. Marja Babińska, tragiczna ofiara krwawego dramatu miłosnego, który przed kilkoma dniami rozegrał się u zbiegu ulic: Długiej i Aleji Słowackiego.

Przed śmiercią, spowodowaną głównie ciężkim postrzałem w kręgosłup, ś. p. Babińska, która aż do momentu zgonu zachowała całkowitą przytomność, wyraziła życzenie zobaczenia się ze swym mordercą, Zajączkowskim, przebywającym nadal w wojskowem więzieniu karno-śledczem przy ul. Montelupich.

Niestety, twarda litera prawa zabrania spełniania takich życzeń.

Nadto Babińska prosiła swoje siostry, aby przybrały ją do trumny w najlepszą suknię oraz by w pogrzebie jej wzięła udział orkiestra wojskowa 20 p. p.

Tragiczny zgon ś. p. Babińskiej wywołał żywe współczucie w kołach jej znajomych, wśród których cieszyła się przyjaźnią i życzliwością.

Z teatru im. J. Słowackiego

Dzisiaj w sobotę pierwsze przedstawienie dramatu historycznego Kazimierza Brończyka p. t. „Król Stefan", w opracowaniu reż. J. Karbowskiego.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 15 gr. za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.